

Wieści ze świata

Rysie w czeskich Karkonoszach

W czeskiej części Karkonoszy zaobserwowano rysie, czyli drapieżniki, które wyginęły na tym obszarze ponad 200 lat temu – poinformowała dyrekcja czeskiego Karkonoskiego Parku Narodowego.

O tym, że na terenie parku pojawiło się kilka osobników tych dzikich kotów dyskutuje się od przełomu lat 2009 i 2010, gdy po raz pierwszy udało się wykryć ich ślady. Teraz ich obecność udało się potwierdzić.

Rysia na początku listopada br. zaobserwował pracownik administracji parku we wschodniej części Karkonoszy. Wciąż nie jest jasne, czy rysie osiedliły się tam, czy też jedynie przechodzą przez obszar najwyższego pasma górskiego w Czechach.

Kilka innych obserwacji zanotowano wiosną 2011 r. i według przedstawicieli parku narodowego wygląda to tak, jakby mała grupa rysi zaglądała do Karkonoszy regularnie. Zasugerowano także, iż kotowate mogły zjawić się w Karkonoszach wędrując przez inne pasma górskie, aż z leżącej na południu kraju Szumawy.

Rysie w karkonoskich lasach wyginęły na przełomie XVIII i XIX wieku. Kilkadziesiąt lat później znikła też ich populacja żyjąca na pozostałych obszarach dzisiejszych Czech. Dopiero w latach 70. i 80. XX wieku dziki kot zaczął się ponownie pojawiać w czeskich górach, głównie za sprawą migracji z terenów Słowacji i Niemiec.

W tej chwili w Czechach rysie żyją w izolowanych grupach na południowym zachodzie i wschodzie kraju, głównie na terenach Lasu Czeskiego, Szumawy, Jesioników, Beskidów, Jaworników, Gór Wsetyńskich oraz Białych Karpat. Całkowitą ich liczbę w Republice Czeskiej ocenia się na ok. 100 osobników.

(PAP)

Kolejne podgatunki nosorożca na wymarciu

Jeden z podgatunków nosorożca czarnego w Afryce Zachodniej został uznany za wymarły, a kolejnym dwóm podgatunkom grozi to samo – alarmuje Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody (IUCN).

Organizacja ta poinformowała, że ostatnia próba zliczenia populacji podgatunku nosorożca czarnego *Diceros bicornis longipes* w Afryce Zachodniej doprowadziła do wniosku, że jest on wymarły. Z kolei północny podgatunek nosorożca białego *Ceratotherium simum cottoni* jest na wolności w środkowej Afryce „prawdopodobnie wymarły”. Podobnie jest w przypadku nosorożca jawańskiego *Rhinoceros sondaicus* w Wietnamie, gdzie kłusownicy w 2010 r. zabili ostatnie zwierzę. Tamtejsze władze informowały o tym fakcie pod koniec października br. Niewielka, kurcząca się populacja nosorożca jawańskiego nadal zamieszkuje indonezyjską wyspę Jawę.

Brak politycznego wsparcia dla działań na rzecz ochrony nosorożców, zorganizowane grupy przestępcze handlujące rogami tych zwierząt, zwiększający się popyt i komercyjne kłusownictwo, to główne zagrożenia – napisano w oświadczeniu IUCN towarzyszącym ostatniej aktualizacji Czerwonej Księgi.

Jedna czwarta wszystkich gatunków ssaków jest zagrożona wyginięciem – podaje organizacja, dodając, że niektóre z nich zostały z powodzeniem przywrócone naturze dzięki odpowiednim programom ochrony. Południowy podgatunek nosorożca białego *Ceratotherium simum simum* pod koniec XIX w. liczył zaledwie 100 osobników, a od tamtego czasu populacja urosła do 20 tys. sztuk.

Czerwona Księga zawiera obecnie ok. 62 tys. gatunków roślin i zwierząt.

(PAP)

Odchody zdradzają tajemnice tygrysów

Pierwszy na świecie bank DNA zagrożonych wyginięciem tygrysów bengalskich zostanie stworzony przez nepalskich naukowców, którzy zamierzają wykorzystać do tego ich odchody.

Do niedawna ekolodzy polegali na tradycyjnych metodach fotografowania kotów i porównywaniu ich śladów dla określenia wielkości populacji, którą w Nepalu oszacowano na niewiele ponad 100 dorosłych osobników.

Tymczasem projekt „Genom tygrysa”, prowadzony przez Center for Molecular Dynamics Nepal (CMDN), ma posłużyć gromadzeniu informacji na temat genetyki i zwyczajów tygrysów dla lepszego zrozumienia zachowań tego gatunku. – *Chodzi o zbieranie wszelkich odchodów i stworzenie genetycznej bazy danych wszystkich tygrysów w Nepalu* – powiedział badacz CMDN, Diwesh Karmacharya.

Grupy badaczy wyposażone w torebki na próbki będą przeczesywały cztery parki narodowe w położonym na południu kraju regionie Terai, głównym siedlisku bengalskich tygrysów.

Projekt finansowany przez Amerykańską Agencję ds. Rozwoju Międzynarodowego (USAID) jest częścią nepalskich starań o podwojenie miejscowej populacji tygrysów bengalskich. Zwierzęta, które niegdyś w dużej liczbie przemierzały południowe równiny kraju, zostały zdziesiątkowane przez polowania i dewastację ich siedlisk.

– *W przeszłości badacze tropili ślady tygrysów, a potem zaczęli używać kamer. Tygrysy policzono w 2009 i 2010 roku – w obu przypadkach korzystano z kamer. Oba sposoby działały dobrze, ale nie otrzymywano dzięki nim szczegółowych informacji. Nie można było np. powiedzieć nic więcej ponadto, ile zwierząt przebywa na danym terenie* – wyjaśnił Karmacharya. Zdaniem badacza, odchody umożliwią określenie płci osobnika, miejsce jego pochodzenia, a także dostarczą wielu innych informacji, np. na temat zwyczajów żywieniowych.

Karmacharya podkreślił, że choć inne państwa, np. Indie, zbierały w przeszłości informacje genetyczne na temat bengalskich tygrysów, to będzie pierwszym usystematyzowanym badaniem całej populacji.

W 2008 r. WWF wyliczył, że w Nepalu jest jedynie 121 osobników w wieku rozrodczym. Eksperci są zdania, że bieda i niestabilność polityczna w Nepalu stworzyły idealne warunki dla kłusowników, którzy zabijają wielkie koty dla skór, mięsa i kości, cenionych przez chińską medycynę naturalną.

(PAP)

Opracowanie: Radosław Szymczuk